

21/4/83

FOR MEMBERS ONLY

Węzełek



NUMER 127

GRUDZIEŃ 1983 ROK.23

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



A SŁOWO
CIAŁEM SIĘ STAŁO
I MIESZKAŁO
MIĘDZY NAMI



archiwum
harcerskie.pl

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI NORWIDA

PSALM WIGILII.

OJCU H... K... NA ŚWIADECTWO SZACUNKU POWIN-
NEGO PRZYPIŚANY. R. P. 1848.

I.

O! dzięki Tobie Ojczy ludów — Boże,
Że ziemię wolną dałeś nam i nagą;
Ani oprawną w nieprzebyte morze,
Ni przeciążoną w gór dzikich powagą,
Lecz jako piersi, otworzoną Boże...

II.

Więc na arenie tej się nie ostoi
Przeciwnik żaden, jeno mąż bezpieczny —
I ten, co za się nie rad szuka zbroi,
Ale zupełny, wcale obosieczny,
Który jak gwiazda w niebie czystym stoi.

III.

I za to jeszcze dzięki ci o Panie,
Że człek się ówdzie laurem nie upoi,
Ani go wiatrów ciepławych głaskanie
Prze-atłasowi w nicość — i rozstroi,
Na drzew i kwiatów motyle kochanie!

IV.

Strzełiście w niebo spojrz on ku Tobie,
Który przez stajnię wszedłeś do ludzkości
I w grobie zwiędłych ziół leżałeś, w żłobie;
I w porze ziemskich próżnej zalotności
I kiedy cały świat się tarzał w grobie.

V.

Za prawo tedy do Polski obszaru
Dziękuję Tobie, któryś niezmierny,
Wszec-istny — jednak, z obłoków wiszaru
Patrzący na świat w prawdzie rozdzielony
Światło-cieniami czaru i roz-czaru.

VI.

I który łaski zakresliś promieniem
Dzielnicę ludów w czas ludów-chaosu;
Tak, jako morze obszedłeś pierścieniem
I nie rzuciłeś gór na wagę losu;
Lecz najpodlejszem bawisz się stworzeniem.

VII.

Do Ciebie Ojczy-Ojczyzn się podnosim
W tem to ubóstwie naszym bardzo sławnem
I w tej nadziei, co po skrzydeł osiem
Przybiera co dzień — i w płaczu ustawnym
I w bólach, które tak mdło jeszcze znosim.

VIII.

O! Dzięki Tobie za Państwo-boleści
I za męczeńskich, koron rozmnożenie;
I za wylaną czarę szlachetności
Na lud, któremu imię jest — cierpienie —
I na otwarcie bram... nieskończoności!

Pisałem w Rzymie w wigilię 1848 r.



Kamil Cyprjan Norwid (1821 — 1883).

Zupełnie niezrozumianą przez współczesnych, a odkopaną z pyłu powszechnego zapomnienia w okresie modernizmu była twórczość Cypriana Kamila Norwida, reprezentująca ostatni u nas na emigracji wydzźwięk romantycznego poglądu na świat i romantycznej poezji. Cyprian Norwid to postać niezwykle ciekawa i oryginalna, zarówno ze względu na koleje życia i postawę wobec świata otaczającego, jak i na jego dorobek twórczy.

Cyprian Norwid urodził się w 1821 roku, pochodził z rodziny szlacheckiej /po kądzieli spowinowacony był z domem Sobieskich/, kiedyś bardzo zamożnej, później zubożałej. Dzieciństwo i młodość miał ciężkie, wcześniej bowiem odumarli go rodzice, wychował się u babki /Hilarii Sobieskiej/ w ubogim mieszkanku w jednym z domów przy ulicy Orlej, w warunkach materialnych bardzo skromnych. Szkoły średniej nie skończył, kształcił się później w rysunkach, do których zdradzał wybitne zdolności. W związku z pochodzeniem i znajomościami babki przebywał w środowisku "śmietanki towarzyskiej" Warszawy, bywał częstym gościem w salonach literackich, przyjaźnił się z młodymi przedstawicielami arystokracji.

Twórczość literacką rozpoczyna bardzo wcześnie umieszczając swoje utwory w czasopiśmie warszawskich, jak Przegląd Warszawski, Przegląd

Naukowy, Biblioteka Warszawska, Pamiętnik Literacki.

W roku 1842 Norwid opuszcza kraj pragnąc za granicą uzupełnić swoje wykształcenie artystyczne. Zainteresowania artystyczne Norwida były bardzo wszechstronne – oprócz literatury interesowała go sztuka w ogóle. Kształcił się więc w malarstwie i rzeźbie, interesował się, rozumiał i odczuwał muzykę. Wyjeżdża z początku do Niemiec, później do Włoch.

Z pierwszymi latami pobytu za granicą wiąże się nieszczęśliwa miłość poety do Marii Kalergis, kobiety światowej, o niezwyklej urodzie, o dużej kulturze artystycznej, otoczonej zachwytem i hołdami licznych wielbicieli.

Miłość ta stała się źródłem tragicznych przeżyć, których zresztą tylko bardzo dyskretne echo odnaleźć można w jego twórczości. W Rzymie poznaje się Norwid z najwybitniejszymi przedstawicielami poezji na emigracji: zaprzyjaźnia się z Bohdanem Zaleskim, nawiązuje kontakt z Zygmuntem Krasińskim, spotyka się tu również z Mickiewiczem.

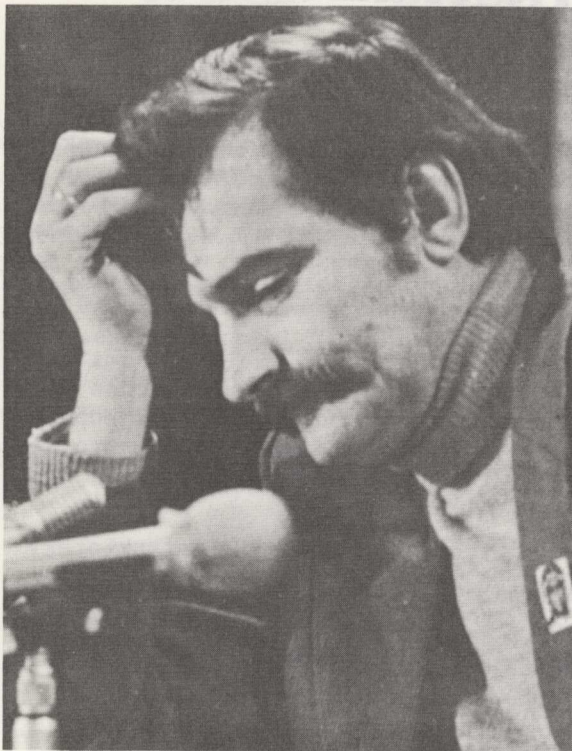
Lata 1849 – 1853 spędza Norwid w Paryżu. Styka się wtedy z Słowackim, Szopenem, Mickiewiczem. Przeżył tragicznie śmierć pierwszych dwu, zwłaszcza śmierć Szopena wstrząsnęła nim głęboko.

Kult mistrzostwa Szopena, który dla Norwida wskazywał estetyce narodowej właściwą drogę "podnoszenia ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzkość całą", znalazł wyraz w symbolicznym wierszu pt. "Fortepian Szopena". Wiersz ten jest arcydziełem liryki polskiej, w którym rytmika, obrazowość, symbolizm, wszystko stapia się w olśniewające piękno, służące do wyrażenia dojrzałej mądrości.

Jednym z najważniejszych utworów Norwida jest "Promethidion" W "Promethidionie" Norwid wyraża i sugeruje przekonanie, że istnieje bezwzględne piękno, bezwzględne dobro i bezwzględna prawda, wypływające z metafizycznego ustroju świata. Na tym przekonaniu gruntuje się jego zdaniem, znaczenie sztuki i jej związek z różnymi dziedzinami bytu. Sztuka prawdziwa, rzetelna, musi być wyrazem idealnej pełni, więc zestroju piękna, dobra i prawdy. Obok pełni idealnej sztuka musi realizować pełnię praktyczną. Niezbędnymi elementami tej pełni praktycznej sztuki – to miłość i praca. Sztuka więc musi być owładnięta miłością i iść po stopniach pracy ludzkiej ku prawdzie, dobru i pięknu. Piękno jest formą, w której wyraża się miłość / natura jest piękna jako wyraz miłości Boga do świata, w naturze człowiek znajduje piękno przez miłość do Boga i natury/. Piękno ma pobudzać do pracy i przenikać wszystkie jej wytwory.

Ze stanowiska ogólnego Norwida w sprawie przepojenia całego życia sztuką, wypływa jego wizja przyszłej Polski, w której wszyscy, począwszy od rzemieślnika, a skończywszy na poecie, tworzyliby piękno sztuki i piękno życia.

W końcu roku 1852 wyjechał Norwid do Ameryki i osiadł w Nowym Jorku. Sposób życia w Ameryce nie odpowiadał mu jednak. Na każdym kroku odczuwał młodość kulturalną Ameryki. Wraca więc do Europy, krótki okres czasu przebywał w Londynie, a w 1855 roku wrócił do Paryża gdzie mieszkał do końca życia. Ostatnie lata spędził w zakładzie św. Kazimierza, w przytułku dla ubogich emigrantów. Umarł w maju 1883 roku.



Pokojowa Nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy

Pokojowa Nagroda Nobla w 1983 została przyznana związkowcowi z Gdańska, Lechowi Wałęsie, który w ten sposób staje się pierwszym obywatelem polskim otrzymującym to międzynarodowe wyróżnienie.

Motywacja przyznania Nagrody głosi: «
Podejmując tę decyzję Komitet wziął pod uwagę wkład Wałęsy w sprawę zapewnienia praw robotnikom do tworzenia ich własnych organizacji. Ta działalność Lecha Wałęsy związana była z poważnymi osobistymi wyrzeczeniami. Wkład Lecha Wałęsy w to dzieło ma podstawowe znaczenie w ramach wszelkiej działalności, zmierzającej do zapewnienia powszechnego prawa do samoorganizowania się. Jest to prawo człowieka zgodne z definicją Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Działalność Lecha Wałęsy – głosi w dalszym ciągu motywacja podana przez pięciu członków Komitetu – cechowała zawsze determinacja rozwiązywania problemów jego kraju na drodze negocjacji i współpracy, bez uciekania się do przemocy. Lech Wałęsa podejmował próby dialogu między organizacją, którą reprezentował, a władzą.

Komitet Nagrody Nobla uważa Lecha Wałęsę za człowieka, który daje przykłady pragnienia propagowania pokoju i wolności, pragnienia, które mimo różnych warunków istnieje niezłomnie we wszystkich narodach świata.

Komitet Nagrody Nobla kilkakrotnie podkreślał, że prowadzenie działalności na rzecz praw człowieka – jest zarazem działalnością na rzecz pokoju.

Komitet jest przekonany, że podejmowane przez Lecha Wałęsę próby znalezienia pokojowego rozwiązania problemów jego ojczyzny przyczyniają się do obniżenia napięcia międzynarodowego.

W naszych czasach, potrzeba odprężenia i rozwiązywania konfliktów metodami pokojowymi jest bardziej aktualna niż kiedykolwiek przedtem. Wkład Lecha Wałęsy w to dzieło stanowi zarówno inspirację, jak i przykład do naśladowania ».

ZUC Konferencja Instruktorek

"Począwszy od 1921 r. instytucja Harcerskich Konferencji Programowych Instruktorek odgrywa poważną rolę w życiu Harcerstwa Żeńskiego. W konferencjach tych może wziąć udział każda instruktorka /harc mistrzyni w charakterze członków, podharc mistrzyni - gości/. Porusza się tu aktualne dla Harcerstwa zagadnienia, dyskutuje się sprawy, które jako nowe wyrastają przed Harcerstwem, poddaje się rewizji sprawy dawne. Jednym słowem, Konferencje wyrażają opinię osób, które ruchem kierują i które poczuwają się do odpowiedzialności zań. Są niejako drogowskazami w rozwoju Harcerstwa Żeńskiego." Tak pisała w "Skrzydłach" /Nr. 2-luty,marzec 1936/ drużna hm. Jadwiga Falkowska.

I choć to było bardzo dawno temu i od tego czasu wiele się zmieniło, to jednak i teraz też uważamy, że Konferencje Instruktorek są bardzo ważne i bardzo potrzebne. I dlatego kontynuujemy je, choć przecież zjechanie się Instruktorek z różnych chorągwi jest teraz, na emigracji napewno dużo trudniejsze i stanowi dużo większy wysiłek niż przed wojną, kiedy wszystkie chorągwie znajdowały się w Polsce.

Po wojnie, na emigracji miałyśmy dotąd 9 Konferencji Instruktorek.

- I - w 1954 . - w Stella Plage, Francja - brały w niej udział instruktorki z 4 terenów.
- II - w 1964 r. - w Stella Plage, Francja - instruktorki z 4 terenów.
- III - w 1968 r. - w Stella Plage, Francja - instruktorki z 5 terenów.
- IV - w 1970 r. - w Stella Plage, Francja - instruktorki z 7 terenów.
- V - w 1972 r. - w Stella Plage, Francja - połączona z 10-cio dniową wędrówką, 6 terenów.

Od 1972 r. dla Konferencji Instruktorek przyjęła się nazwa ADASTRZA /skrót od "ad astra"/.

- VI - w 1973 r. - w Stella Plage, Francja - na temat wędrowniczek, 3 tereny.
- VII - w 1976 r. - na Kaszubach, Kanada, w ramach Złotu.
- VIII - w 1981 r. - w Stella Plage, Francja - instruktorki z 5 terenów.
- IX - w 1983 r. - w Palmers, Stany Zjed - Wędrownicza - 5 terenów.

A teraz projektujemy następną, jubileuszową w 1985 roku.

Na ostatnim zebraniu G.K.Harcerek uznałyśmy, że już czas pomyśleć o następnej Konferencji, o następnej Adastrze, a że rok 1985 jest rokiem w którym obchodzić będziemy 75-lecie Harcerstwa - chcemy więc właśnie dla uczczenia tego harcerskiego jubileuszu zrobić wielką, jubileuszową Konferencję. A że to będzie X po wojnie Konferencja Instruktorek, więc i z tego względu też będzie jubileuszowa.

Choć wydaje się, że do daty Konferencji jest jeszcze dużo czasu - sygnalizujemy o tym projekcie już dziś, by drużny mogły zarezerwować sobie ten czas, by jak największa ilość Instruktorek wzięła udział w X Adastrze.

Stopnie Harcerek

W okresach mniej więcej 10-letnich Wydział Programowy G.K.Harcerek zabiera się do trudnego zadania rewizji stopni harcerek. Nawet jeśli zmiany te są nie duże, jak obecnie, trzeba było poświęcić dość dużo czasu na przejrzenie, uporządkowanie i nadanie bardziej przejrzystej formy obowiązującym obecnie stopniom. Było to potrzebne przede wszystkim dlatego, żeby stwierdzić, że nie możemy i nie powinniśmy obniżać wymagań szczególnie w dziedzinie, która przysparza najczęściej trudności, a mianowicie wymagań ze znajomości języka, kultury i tradycji polskich. Prze stałybyśmy być polską Organizacją Harcerek.

Dla dziewcząt z domów polskich, które uczęszczają do polskich szkół sobotnich wiadomości zawarte w sprawnościach "Miłośniczki Ziemi Ojczy- stej" nie mogą stwarzać specjalnego problemu.

Stopnie, to są schodki po których harcerka wchodzi coraz wyżej. Wejście na kolejny schodek-stopień to zdobycie nie tylko większych wiadomości i usprawnienia, ale też pogłębienie swoich wartości moralnych, to zdobywanie siły w walce ze złem. I tu również nie wolno nam było ob- niżać wymagań.

W próbie na stopień ochotniczki zostały wydzielone w formie dwóch sprawności - wiadomości związane z tradycjami Bożego Narodzenia i Wiel- kanocy. W ostatnim punkcie każdego stopnia zostały zgrupowane sprawnoś- ci uzupełniające dany stopień.

Nie trzeba chyba przypominać, że zdobywanie stopni jest zasadniczą treścią pracy na zbiórkach. Przygotowanie harcerki do zdobycia kolejne- go stopnia, które zwykle bywa zakończone t.zw. biegiem harcerskim na obozie, odbywać się powinno w ciągu roku. Drużynowa powinna pomagać zas- tępowym, pomagać w układaniu gier na zbiórki, ażeby zdobywanie stopni interesowało, a nie nudziło.

Bardzo ważnym jest, żeby właściwy stopień był zdobywany we właści- wym wieku.

Każda drużynowa i zastępowa powinny mieć egzemplarze wymagań na stopnie i starać się opanować je pamięciowo, to bardzo ułatwi układanie programu pracy.

Nowe wymagania na stopnie harcerek w Organizacji Harcerek zostały zatwierdzone rozkazem Naczelniczki Harcerek L.6 z dnia 11.11.1983.

Wydział Programowy G.K.Harcerek.

z teczki wydziału kształcenia

W maju b.r. rozpoczął się następny, kolejny kurs korespondencyjny phm, Głównej Kwatery Harcerek. Zgłoszono 20 kandydatek z 5-ciu Chorągwi. Prowadzi drużna hm. Wanda Sokołowska.

Poniżej podajemy wypowiedzi kilku uczestniczek.



JAK TECHNIKA HARCERSKA MOŻE POMÓC W ĆWICZENIU CHARAKTERU I INTELEKTU HARCERKI ?

Harcerstwo dąży do wychowania pełnego człowieka. Pełnego, to znaczy o silnym charakterze, świadomego swego miejsca wobec Boga, Ojczyzny i bliźnich, z jasno określonym celem w życiu, znającego swe własne zalety i wady i mającego zasób wiadomości i umiejętności pomagających w dążeniu do celu i w spełnianiu swego życiowego zadania. Te wiadomości i umiejętności pozwala sobie przyswoić technika harcerska. Opanowanie techniki harcerskiej rozwija niejako pobocznie, charakter i intelekt harcerki. Sprawne rozbięcie namiotu wymaga działania w grupie, wykonanie drobnych prac, które w sumie składają się na postawienie dobrego i wygodnego "domu" na obozie, czy biwaku. A przygotowanie przed tym? Jakże kosztownym jest zapomnienie o paru linkach, brak paru "śledzi", łopatkki czy siekierki. A poprawne wysuszenie, oczyszczenie i złożenie namiotu po jego użyciu. Wszystkie te czynności są monotonne i nieprzyjemne i sprzeczają się jedynie do tego, aby wraz z zastępem, przemieszczać przez pewien okres w względnie suchym miejscu nawet podczas deszczu. A jednocześnie ile te czynności wyrabiają wytrwałości i rzetelności w pracy. Samarytanka - to nie tylko spowicie pacjenta w bandażu /jak to na pokazach ogniskowych/ ale także poprawne zwinięcie tych bandażu, także pamiętaniu o zabraniu do plecaka środków dezynfekcyjnych i plastra na zraniony palec. A wychowanie religijne, czy wychowanie narodowe, które także do techniki harcerskiej należą. To nietylko zebranie trochę wiadomości i nauczenie się paru pieśni, ale cała gama przeżyć, ale konieczność przeczytania paru książek, ale konieczność szukania odpowiedzi na te tematy.

Aby technika harcerska rzeczywiście rozwijała charakter i intelekt nie może być "na niby", na pokaz. Musi być rzetelnie i wytrwale przeprowadzana. Musi przynieść harcerce radość z dobrze wykonanej pracy i opanowanie nowej umiejętności i jednocześnie gotowość do zastosowania tej umiejętności w życiu.

Czuwaj!

Helena Drzymulska przew.

z teczki wydziału kształcenia

ROLA SPRAWNYCH W ZASTĘPIE I W DRUŻYNIE

By zastęp, lub drużyna pracowały jak najowocniej każda harcerka jako indywidualność powinna czuć się potrzebną i wnieść jakąś specjalizację do wspólnego grona.

Rolą tych sprawnych jest poszerzenie wiadomości i umiejętności w obranym kierunku. Drużynowa nadając kierunek dziewczętom posłuży się ich wrodzonymi zdolnościami, talentami i zamiłowaniem, które po rozwinięciu się będą służyły dobru zastępu, lub drużyny, jak również będą korzyścią osobistą harcerki.

Sprawne powinny dzielić się swoimi wiadomościami. Zastęp powierza sprawnym pewne z ich specjalizacją związane funkcje. Z góry jest wiadomym kto się czymś zajmie na zbiórkach, w izbie, na biwaku, czy obozie.

Po dalszym kształceniu z tych sprawnych wyrastają instruktorki o danych specjalizacjach.

Tak podzielona praca w zastępie i drużynie da pewność każdej harcerce, że jest niezastąpiona i niezbędna.


Świadomość niezbędności jest zachętą do uczęszczania na zbiórki i daje wiele wewnętrznego zadowolenia i dużo radości.

Zastęp posiadający sprawne o wiele lepiej spełnia swoją rolę, niż by to uczynił mając w swoim gronie harcerki o tych samych zainteresowaniach, lub wogóle bez konkretnych zamiłowań.

Ta dobra wola każdej harcerki i chęć dania z siebie dla innych maximum, dodaje życia i werwy tej małej komórce organizacyjnej, którą jest zastęp. Taki sprężysty zastęp to wielki atut każdej drużyny.

E. Nowicka
Nottingham
Anglia

Obecnie :

prenumerata 

wynosi :

w Anglii	- £.	3.50
w Europie	-	28.00fr.fr.
poza Europę-lotniczą	- \$	8.50
" " poczta zwykła	- \$	7.50

Czeki należy wystawiać na: Polish Girl Guides Association.

Z końcem roku należy przypomnieć o odnowieniu prenumeraty.

Chcę przy okazji zwrócić uwagę, że pomimo iż wszystko drożeje nasz Węzełek już od bardzo dawna nie podniósł prenumeraty. Niestety, Węzełek nie jest samowystarczalny. Prenumeraty pokrywają zaledwie połowę kosztów, i to tylko w wypadku, jeśli wszystkie prenumeratorki uiszczą opłatę, resztę pokrywa Główna Kwatera.

Najbardziej kosztowna jest poczta. Wysyłka jednego numeru wynosi £. 97.

Bardzo serdecznie prosimy drużny, by każdorazowo informowały nas o zmianie adresu. Bardzo często się zdarza, że Węzełek wraca z dopiskiem na kopercie "nie znana pod tym adresem". Opłacono przesyłkę i na próżno. Prosimy więc zawiadamiajcie o zmianie adresu.

"MAŁY POWSTANIEC" W WARSZAWIE



Pomnik "Małego Powstańca", ufundowany przez warszawskich harcerzy, stanął przy murach obronnych Starego Miasta. W sobotę, 1 października b.r. nastąpiło jego uroczyste odsłonięcie.

Jest to figura chłopca w opadającym na czoło hełmie, przydużych butach, z ciężkim karabinem w rękach. Projekt rzeźby, znanej z licznych statuetek i wizerunków, podarował warszawskim harcerzom jego twórca - prof. Jerzy Jarnuszkiewicz. Pomnik odlano w zakładach im. Nowotki.

ZUCHY a nie ~~ZUSZKI~~
tak samo DRUŻYNOWA ZUCHÓW a nie ~~WÓDZ~~
czy tym bardziej nie ~~WÓDZYN~~
nie ~~ZUSZEK~~ tylko ZUCH

Ciągle walczymy z tym, że niektórzy ludzie z poza Harcerstwa, /a czasem, o zgrozo! i niektóre instruktorki/ mówiąc, czy pisząc o zuchach - dziewczynkach używają terminu - zuszki. W ogóle niema takiego słowa w języku polskim, a my mamy ZUCHY, DZIEWCZYNKI - ZUCHY.

Poniżej przytaczamy artykuł druhny hm. Zofii Wołowskiej, znanej instruktorki zuchowej przedwojennej. Artykuł ten drukowany był w "Skrzydłach" w numerze Nr. 4 - kwiecień 1936 r.

Zuchy czy zuszki?

Patrząc na dzieci, widzimy je często roześmiane i uważamy (słusznie) wesołość za szczególniejszy przywilej młodego wieku; nie trzeba jednak zapominać, że jedną z cech bardzo charakterystycznych dla okresu dzieciństwa jest właśnie powaga.

Powaga dziecka przejawia się przede wszystkim w ujmowaniu pracy własnej i swego do życia stosunku. By się o tem przekonać, wystarczy popatrzeć na małe dziecko, które robi coś z przejęciem, na dziewczynkę opiekującą się kilkoletnim braciszkiem, na małego pastuszka na wsi, który w sposób zapożyczony od dorosłych z niesłyszana powagą przemawia do krowy.

Jak częste są u dzieci zwroty „nie mam czasu, „jestem taki zajęty” (budowaniem domku z klocków, wszystko jedno.) Dorosłych powaga ta śmieszy — zresztą, niesłusznie.

Nic dziecku nie sprawia większej przykrości jak traktowanie żartobliwe, oraz uważanie jego poczynań za błahę (są one takimi, obiektywnie — ale nie subiektywnie), lub co gorsze, udawanie przez starszych, iż biorą czynności dziecka na serjo i „zniżają się” do niego, wtedy gdy ich to tylko bawi, a dziecko to doskonale intuicyjnie odczuwa.

Pewna pani, chcąc okazać życzliwość dziecku swej znajomej, bardzo zresztą dobrze wychowanemu, tak nawiązuje rozmowę: Ile masz latek małego? — Osiem, mówi dziewczynka już z urazą. Czy ty masz lalczkę? — Tak. (coraz chmurniej) A czy ty się już uczysz dziecineczko? Teraz już zupełnie obrażona: — To pani nie wie, że w Polsce wszystkie dzieci od siedmiu lat muszą się uczyć!

Małe dzieci bardzo nie lubią, gdy starsi, mówiąc do nich, posługują się ich językiem — zawsze czują, że dorosli sobie wówczas z nich żartują. A dziecko chce być uważane za człowieka. Właściwie ma do tego prawo.

Jedna z instruktorek harcerskich wspomina do dziś dnia, jak na skutek żartu stosowanego do niej, „jaki to już kawałek człowieka!” zapłakiwała się, wołając z oburzeniem „człowiek mały, ale — cały!”

Dzieci garną się przedewszystkiem do tych z wśród starszych, którzy je biorą na serjo. Trzeba dzieci traktować poważnie i tak samo poważnie odnosić się do ich pracy. Ma to zwłaszcza ogromne znaczenie w pracy zuchowej.

Cały system Baden Powell'a który jest „wielką grą”, opiera się na bardzo poważnym ujmowaniu wszystkich poszczególnych momentów z grą tą związanych. Zajęcia harcerskie lub zuchowe, które my nazywamy pracą, tylko dla ludzi, patrzących zupełnie powierzchownie, wydają się zabawą.

W tem ujmowaniu niema nic sprzeciwiającego się wesołości i pogodzie harcerskiej, która polega na odwoływaniu się do poczucia humoru i wytworzeniu wesołego nastroju właśnie w chwilach przeciwności i trudności.

Rozwijanie w dzieciach naturalnego pędu do bardzo poważnego traktowania prac i obowiązków jest niezmiernie doniosłym zadaniem każdej drużyny gromady zuchowej.

Cóż z tego, że ktoś się nazywa Leśny Duszek i praca jego polega na zbudowaniu domku ze śnie

gu lub zbieraniu kasztanów? To wcale nie zmienia sprawy, że ściany domku muszą być proste (tak samo jak, dla murarza), że muszą być okna, że kasztanów musi być tyle, ile postanowiono i t. p.

Ten poważny stosunek nie wykluczający momentów żartu czy śmiechu, powinien się przejawiać także i w formie zewnętrznej traktowania zuchów. Niedopuszczalne, w moim przekonaniu, wogóle w pracy z dziećmi, a już tembardziej z zuchami, są owe formy spieszczone jak: umyćcie rączki, pokaż paluszkami, weź kajecik, włóżcie kapelusiki na główki i t. p. Gdy drużynowa (niektóre, bardzo młode, myślą, że to się dzieciom podoba) przemawia takim językiem, a co zatem idzie, traktuje dzieci z ową nutą pobłażliwego rozrzewnia się i słodko-tkliwej opiekuńczości, niektóre dzieci poddają się temu nastrojowi i zatracają owo samorzutne i tak pożyteczne poczucie ważności tego co robią, inne znów, zazwyczaj bardziej inteligentne i krytyczne dziwią się czemu ta dorosła pani, mówiąc ich językiem, tak się „wyglupia“?

Do dziecka trzeba więc mówić tak jak do dorosłego człowieka, używając jedynie wyrazów dlań zrozumiałych. Za tą formą zewnętrzną pójdzie i pewna tężyzna, pewna prężność wymagań, tak ważna w stosunku do najmniejszych nawet dzieci. Nie należałoby się nawet obawiać lekkiego cienia bezwzględności. Podjęłaś się, że coś zrobisz, choćby to było starcie kurzu w pokoju, — musisz to wykonać.

Wyrabianie poczucia odpowiedzialności, choćby w niewielkim zakresie, da się osiągnąć jedynie wtedy, gdy drużynowa czuje sama jego powagę i ważność — oczywiście nie ważność samego szczegółu, ale ważność nastawienia psychicznego dziecka, jakie pociąga wykonanie każdego przyjętego na siebie obowiązku.

Można również śmiało stawiać zuchom pewne wymagania wytrzymałości, hartu, odporności. Przy najskrupulatniejszym dbaniu o jego zdrowie, należy uważać za zupełnie dopuszczalne, że zuch wytrzyma niewygodę, np. postoi, a nie usiądzie w tramwaju, wytrzyma pragnienie na wycieczce, zje trochę później niż miałby ochotę i trochę mniej smacznie i t. p.

Dzieci bardzo łatwo i bardzo chętnie wyrabiają w sobie taką postawę hartu i dzielności, byleby tylko znaleźć w tej sprawie właściwe podejście, a więc przede wszystkim trzeba, żeby czuły, że to co robią ma znaczenie i że ta osoba dorosła, która im wymagania stawia, widzi w nich przede wszystkim ludzi i w sprawie wyrabiania charakteru stoi na jednej, równej z nimi płaszczyźnie.

W takiej atmosferze, będą się wyrabiały w Gromadzie prawdziwe zuchy — na „zuszki“ zaś niema właściwie w niej miejsca.

Zofja Wołowska



INSTRUKTORKI

pisze



drukna Teresa Broszczyk, phm, Hobart, Tasmania, pisze:

Drogi Węzełku!

W załączeniu przesyłam czek na S 51.00 zaległą prenumera-
tę Węzełka /trzy numery/ za rok 1982 i 1983.

Pragnę donieść, że my tutaj na "Krańcach" świata harcer-
skiego wciąż czuwamy. Do bardziej oryginalnych wydarzeń w naszym kalen-
darzu zaliczamy kominek urządzony przez nasze wędrowniczki przy pomocy
harcerek z 14-tki dla Trefoil Skautek. Kominek ten bardzo podobał się
naszym gościom. We wrześniu nasze harcerki zostały poproszone o wzięcie
udziału w ognisku "Encore 83" z czego bardzo ładnie się wywiązały w pio-
sence pt. Polskie Kwiaty, nawiązując jednocześnie do Złotu w Belgii.
Również na koncercie Trefoil Skautek dla publiki australijskiej nasze wę-
drowniczki wystąpiły w inscenizacji piosenek góralskich.

Ślę serdeczne pozdrowienia i nasze

Czuwaj !

drukna Kazia Rafalik, hm, Komendantka Chorągwi Harcerek w Argenty-
nie, między innymi pisze:

Droga Drułino,

Kadencję rozpoczęliśmy dobrze. Wróciła do pracy jedna z
przewodniczek będących na urlopie z powodu 2-ga dzieci. Ala Pałkowska o-
biegła Referat Zuchowy i Hala Zapart-Sportowy. Chcę bardzo i o tym mówi-
łam stale, zorganizować akcję zuchową, bo rosną dzieci z młodych mał-
żeństw. 5.XI. będzie pierwsza ogłoszona przez "Głos" zbiórka nowych kan-
dydatek na zuchy. Zbiórkę naznaczyłam w Centralnym Domu Polskim. Czekam
z biciem serca, czy ten apel odniesie skutek, czy rodzice przywiozą dzie-
ci, czy im na harcerstwie zależy, czy też już zupełnie ogarnęła ich znie-
czulica na sprawę polskie.....

Zorganizowałyśmy wystawy. Najpierw w ośrodku, gdzie od-
bywają się zbiórki 5 Ż.D.H. Niestety drużyna składa się tylko z 7 har-
cerek. Ośrodek obchodził 25 lat, w związku z tym była wystawa ilustrują-
ca życie nie tylko klasztoru, ale i organizacji pracujących na jego te-
renie. Dhna Kuklińska przygotowała kącik zuchowy, a ja harcerski.
Większą wystawę ilustrującą prace Ż.H.P. w Argentynie pod protektoratem
Ż.O. z inicjatywy druhny Machnikowej urządziliśmy w Polskim Ośrodku Młodzie-
żowym. Pracy było bardzo wiele, drużyny szczerze się do tego zabrały.
Wypadło dobrze o ile chodzi o harcerstwo. Z powodu niepogody i odległo-
ści było bardzo mało ludzi na wystawie. Propaganda naszej pracy niewie-
le zyskała.....

Obóz w tym roku zapowiada się z trudnościami. Warunki e-
konomiczne ciężkie, stale podwyżki. Fundusz społeczny zmalał. Komenda
nie jest w stanie wszystkim pomagać. Z zarobkowaniem idzie trudno. Każ-
dy liczy się z groszem. Przygotowujemy sprzedaż zabawek na choinkę, zo-
baczymy, czy publiczność dopisze.....

PRZYPOMNIENIE

Strasznie nawalamy ze wszystkimi terminami.

Wszystko się u nas ciągle spóźnia.

Druhá sekretarka wrywa sobie włosy z głowy próbując utrzymać administrację Głównej Kwatery w jakim takim ładu. Więc, żeby jej pomóc przypominamy kilka dat-terminów, które obowiązują:

1. do dnia 15 lutego każdego roku:

- a/ roczne sprawozdanie Komendantki Chorągwi i raport statystyczny na dzień 1 stycznia
- b/ karty rejestracyjne instruktorek i składki
- c/ pogiówne, 10p od harcerki

2. do 15 kwietnia i 15 października

wnioski mianowania instruktorek

3. na trzy miesiące przed akcją letnią

projekt akcji letniej, obozy drużynowych.

Terminy te obowiązują Komendantki Chorągwi. Ale, żeby one mogły je dotrzymać musicie wszystkie im pomóc, przysyłając im dostatecznie wcześniej swoje raporty, sprawozdania, arkusze rejestracyjne, zgłoszenia i wszystkie inne papierki.

Supetki

Następna lista Supeteków

Supetki nadeszły drużny (w kolejności jak wpływają):

J. Krzyżanowska	Ł. 1.-
K. Zielkiewicz	S. 5.-
D. Collie	Ł. 1.-
A. Ziółkowska	S. 13.-
H. Sadowska	Ł. 1.50
E. Petruszewicz	Ł. 1.50
A. Bomba	S. 3.-

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzełek



W Y S P I A Ń S K I

GDY PRZYJDZIESZ, JAKO DZIECIĘ, TEJ
[NOCY

Bożego narodzenia,
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienie
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi ;
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
Twą Polskę objawienia.

O Boże, wielki Boże,
Ty nie znasz nas Polaków ;
Ty nie wiesz, czym być może
straż polska u Twych znaków!

Nie ścierpię już niedoli
ani niewolnej nędzy.



Wesołych Świąt
i dużo radości
w Nowym Roku

życzy



G. K. Harcerek
z Naczelnicką
i Węzetek

